Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. # SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

…nik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Czwartek 21-go kwietnia 1932 roku. | Nr. 91.

Hitlerowcy demonstrują w Gdańsku.

Prowokacyjne stanowisko senatu gdańskiego.

GDAŃSK. Senat gdański, po wydaniu zakazu odbywania zebrań i pochodów pod gołem niebem, najwidoczniej nie zamierza obecnie, przedsięwziąć żadnych kroków, celem likwidacji hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Tymczasem umundurowani hitlerowcy zachowują się prowokacyjne. Onegdaj około południa, gdy ze wszystkich kościołów wychodziła publiczność po nabożeństwie, ulicami miasta krążył hitlerowski oddział motocyklowy w składzie ponad 20 maszyn. Obsada była umundurowana, a prowadzący maszyny mieli hełmy na głowach.

Onegdaj hitlerowcy zdążali na swe zebranie w hali spotrowej grupami w szeregach. To znowu oddział ich, złożony z kilkunastu osób, maszerował jezdnią wielkiej alei, prowadzącej z Gdańska do Wrzeszcza. Oddział niósł dwa transparenty z hasłami agitacyjnemi.

W żadnym z wymienionych wypadków policja nie wystąpiła, by skłonić hitlerowców do zastosowania sie do dekretu senatu.

GDAŃSK. W artykule wstępnym, zatytułowanym „Jak długo będziemy jeszcze czekali?“ „Danziger Volksstimme“ omawia zainteresowanie opinji polskiej sprawą dalszego pozostawienia na terytorjum gdańskiem, organizacji bojowej hitlerowskiej w chwili, gdy organizacja ta na terytorjum Rzeszy istnieć przestała.

Stan ten, w chwili obecnej, zajmuje umysły, zresztą nietylko w Polsce, ale i poza jej granicami, a w szczególności na terenie Ligi Narodów, która już na wiosnę, wypowiedziała się za rozwiązaniem bojówek hitlerowskich Senat musi sobie uprzytomnić, że podobna sytuacja nie przyczyni się do utrzymania pokoju, tembardziej, że stan obecny nie jest po myśli, przytłaczającej większości, ludności gdańskiej.

Gdańsk zrobiłby dobrze — pisze dziennik — gdyby podciął skrzydła, rozpanoszonemu w Gdańsku, nacjonalizmowi, co już winien był uczynić oddawna.

Syn b. cesarza w Gdańsku.

GDAŃSK. Do Gdańska przybył ks. August-Wilhelm Hohenzollern, nazywany Auwi. Pobyt jego ma być trzymany w tajemnicy.

Pisma niemieckie, które dotychczas starały się demonstrować wszelkie, niepokojące wiadomości o ruchu hitlerowskim, przemilczały ten fakt, chociaż podany był on rano przez „Gazetę Gdańską“.

Można z tego wnioskować, że książę August Wilhelm istotnie znajduje się w Gdańsku. Jest on, jak wiadamo, gorącym zwolennikiem Hitlera i czynnym członkiem partji narodowo-socjalistycznej.

Hr. Gravina musi ustąpić.

GENEWA. Zachowanie się wysokiego komisarza Ligi Narodów. hr. Graviny, wobec hitlerowców w Gdańsku wywołuje w sekretarjacie L. N. poważny niepokój. Utrzymują, że hr. Gravina z tego powodu musi ustąpić najpóźniej we wrześniu b. r.

Wystąpienie przeciwpolskie na Śląsku pruskim.

Hitler nawołuje do obalenia traktatu.

KATOWICE. Jak wiadomo, Hitler przemawiał na zebraniu w Bytomiu. Zaznaczyć należy, że Hitler, mówiąc o chwili, kiedy narodowi socjaliści dojdą do władzy, zaznaczył, że dążeniem ich będzie odzyskanie praw terytorjalnych i cofnięcie granic na wschodzie i zachodzie do stanu z r. 1914. Niemcy muszą się stać państwem tak silnem, aby nie były od nikogo zależne i tak potężnem, aby w Europie nie było dla nich żadnych granic.

Przemówienie Hitlera przerywano kilkakrotnie oklaskami a w czasie przerw zebrani odśpiewali pieśni „Deutschlad, Deutschland über Alles” i „Wacht am Rhein”.

Mowę Hitlera poprzedziło przemówienie posła Woyrscha, który wspominając o rzekomych krzywdach, jakie Niemcom wyrządzić miano, podkreślił zwłaszcza krzywdy, wyrządzone przez „polsko - frncuską bandę rabusiów“.

Powracające ze stadjonu tłumy, wznowiły okrzyki: „Deutschland erwache!“, „Polen verrecke!“, “Bruening verrecke!”.

Naprężenie stosunków japońsko - sowieckich.

Zamach na pociąg dziełem terrorystów sowieckich.

PARYŻ. W ciągu ostatnich paru dni stosunki pomiędzy Japonją a Sowietami uległy dość znacznemu zaostrzeniu.

Sowiety odnoszą się z największą nieufnością do polityki japońskiej w nowym nibypaństwie Mandżurji. Japończycy ze swej strony twierdzą, nawet w półurzędowych wywiadach prasowych, że władze sowieckie organizują akty sabotażu na terenie Mandżurji, między innymi agenci sowieccy mieli spowodować rozbicie się wojskowego pociągu japońskiego pod Charbinem.

Na Zachodzie Europy daje się zauważyć z powodu tego naprężenia japońsko-sowieckiego duże zaniepokojenie w prasie i w kołach politycznych. W Japonji wszyscy sobie zdają sprawę, że ostatnie wykolejenie się pod Charbinem pociągu, przewożącego oddziały japońskie, było dziełem agentów rządu sowieckiego, skoncentrowane między Manczuli a Władywostokiem, wynoszą około 70 tys. żołnierzy i że nowa dywizja nadeszła jeszcze ostatnio z Chabarowska. Jednocześnie Sowiety wzmacniają swe siły na północnej części Sachalinu. Rząd moskiewski udaje, iż nie jest zaniepokojony z powodu aktywności japońskiej w północnej części Mandżurji, choć wie dobrze, że siły japońskie w Mandżurji i na Korei nie przekraczają 6 dywizji. Obecnie, kiedy koncentracja wojsk rosyjskich zdaje się być na ukończeniu, Sowiety dopuszczają się aktów prowokacji. Mimo to Japonja zachowuje spokój.

Stanowisko prasy sowieckiej.

MOSKWA. Podając notatkę o demonstracjach „białogwardzistów” przed zarządem kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie, „Izwiestja” zamieszcza artykuł, w którym, w ostrym tonie oskarża Japonję o moralne przygotowanie wojny. Dziennik, cytując długą litanję przeciwsowieckich prowokacyj ze strony „białogwardzistów“ i ich japońskich protektorów, zwraca szczególną uwagę na stanowisko prasy japońskiej, przypominające — zdaniem „Izwiestij” — przeciwsowieckie kompanje prasowe z lat interwencji.

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę organ Związku Młodzieży Komunistycznej „Komsomolskaja Prawda“, który, cytując głosy prasy japońskiej zarzucające ZSRR. w związku z wydarzeniami na kolei wschodnio-chińskiej pogwałcenie traktatu, zawartego w Portsmouth, pisze dosłownie: „Jesteśmy dość silni, aby granice nasze unieprzystępnić zarówno białogwardyjskim przywódcom, jak ich rozkiełznanym protektorom“.

Wybuch amunicji w Tokio.

LONDYN. — Z Tokio donoszą, że na jednem z przedmieść, nastąpiła z niewiadomych przyczyn eksplozja w składzie amunicji. Siła wybuchu, była tak wielka, że wiele położonych w pobliżu domów uległo częściowemu zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona, lecz według prowizorycznych obliczeń, wynosi około 40 osób. Prace nad uprzątnięciem rumowisk oraz badanie przyczyn katastrofy są w toku.

Pożar zniszczył miasto.

LONDYN. — Miasto Belize, stolica Hondurasu Brytyjskiego, niemal doszczętnie spłonęło. Dzielnice mieszkalne miasta leżą w ruinach. Według dotychczasowych wiadomości, ofiar w ludziach nie zanotowano, natomiast większość mieszkańców pozostała bez dachu nad głową. Miasto we wrześniu ub. roku zostało nawiedzone przez katastrofę cyklonu. Około 1000 ludzi straciło wówczas życie.

Ślub niewidomego artysty.

WARSZAWA. Niewidomy pianista, Imre Ungar, laureat konkursu szopenowskiego, wstąpił wczoraj w związki małżeńskie z mieszkanką Budapesztu, p. Oleną Gellery. Ślub odbył się według obrządku mojżeszowego w prywatnem mieszkaniu rabina Posnera. Uroczystości asystowało kilka osób z pośród profesorów konserwatorjum i najbliższego otoczenia znakomitego pianisty.

Nieudały strajk rolny.

Jednodniowy strajk robotników rolnych, proklamowany na dzień wczorajszy, skończył się zupełnem niepowodzeniem. Organizatorzy strajku, którymi byli Klasowy Zw. Robotników Rolnych, będący pod wpływami PPS. Zw. Zaw. Robotników Rolnych i Leśnych. N. P. R. prawica oraz Chrześć. Zw. Robotników Rolnych, nie zdołali pociągnąć za sobą nietylko mas, lecz nawet własnych swoich zwolenników.

W całem państwie strajk objął 627 folwarków, z ogólną liczbą strajkujących 25.000 robotników rolnych, co stanowi znikomy procent w stosunku do ogółu robotników. W niektórych folwarkach strajk trwał po parę godzin. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż strajkiem były objęte tylko te folwarki, w których od dłuższego czasu zalegano z wypłatą należnych zarobków w gotówce i naturaljach. Właściwie strajkiem były objęte dwa województwa na zachodzie, gdzie strajkowało 22.120 robotników w 563 folwarkach, w tem w woj. poznańskiem 17.120 w 443 folwarkach, co stanowi 20 proc. folwarków, a 15 proc. robotników zatrudnionych w tem województwie, w woj. pomorskiem — 5000 robotników w 120 folwarkach, czyli przeszło 10 proc. W grupie województw centralnych strajkowało ogółem 1500 robotników, w 64 folwarkach, w tem w woj. warszawskiem 1200 robotników w 50 folwarkach, w lubelskiem — 190 robotników w 10

Król zapałczany — zwykłym oszustem.

Sensacyjne szczegóły skandalicznej afery.

LONDYN. Wprost niewiarogodnie brzmi opublikowana dzisiaj w Londynie wiadomość, jakoby znany bankier amerykański miljarder Morgan podczas ostatniego pobytu Kreugera w Nowym Jorku zamierzał spowodować jego aresztowanie i zwrócić się do władz policyjnych zawiadamiając je, o oszukańczych machinacjach Kreugera. Grupa londyńska Morgana na długo przed samobójstwem Kreugera wiedziała o krytycznej sytuacji koncernu. W swoim czasie Morgan zażądał od Kreugera, odszkodowania w wysokości 10 miljonów dolarów, gdy Kreuger nie był w możności zgodnie z umową wymienić 600.000 akcyj Ericksona na 400.000 akcyj Międzynarodowego Towarzystwa Telefonów. W Nowym Jorku udało się jednak Kreugerowi załatwić nieporozumienie z Morganem wypłacając mu żądane pieniądze. Wielki amerykański dom bankowy Higginos and Co, odnosił się tak nieufnie do Kreugera, iż delegował jednego ze swych dyrektorów Duranta, który towarzyszył Kreugerowi z Nowego Jorku do Europy i miał wziąć udział w konferencji bankierów w Paryżu, która miała zdecydować o pomocy finansowej dla koncernu szwedzkiego. Jak wiadomo Kreuger popełnił samobójstwo przed tą konferencją. (ATE).

folwarkach, w łódzkiem — 100 robotników w trzech folwarkach, w kieleckiem — 25 robotników w jednym folwarku.

W pozostałych województwach prace odbywają się normalnie, przyczem w województwach wschodnich, nie było żadnej akcji przygotowawczej do strajku.

Potworne zbeszczeszczenie cerkwi

przez bezbożników.

LWÓW. Służący cerkiewny w Popielnikach, w powiecie śniatyńskim, przybwszy rano do świątyni, stwierdził, iż w ciągu nocy, jacyś nieznani sprawcy, dokonali potwornego zbeszczeszczenia cerkwi. Ołtarz główny był zdemolowany, hostje leżały na stopniach ołtarza porozrzucane i podeptane. Podobny los spotkał i inne przedmioty liturgiczne.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, sprawcy dostali się do kościoła przez wyłamanie drzwi. Nie chodziło tu o łup złodziejski, gdyż zabrali jedynie puszkę do ofiar z drobną sumą pieniędzy.

Zbrodni dokonali prawdopodobnie bezbożnicy, rozwijający ostatnio żywszą działalność wśród chłopów na Pokuciu.

Wykrycie fabryki 100-złotówek.

Za 60 tys. złotych gotowych falsyfikatów, wpadło w ręce władz

POZNAŃ. Policja poznańska, przy pomocy policji kaliskiej, zlikwidowała szajkę fałszerzy banknotów 100-złotowych.

W Kaliszu aresztowano niedawno niejaką Antoninę Adamską z Poznania, która przybyła do Kalisza z większą ilością fałszywych banknotów 100 złotowych celem puszczenia ich wobieg. Na podstawie wyników śledztwa, przeprowadzono następnie w Poznaniu liczne rewizje, które doprowadziły do wykrycia fabryki falsyfików.

Fabryka była doskonale urządzona pod względem technicznym. Skonfiskowano maszyny drukarskie, płyty, farby, aparaty fotograficzne i inne przybory. Znaleziono przytem cały plik gotowych już do rozpowszechniania falsyfikatów 100-złotowych na ogólną sumę 60,000 złotych, pozatem w mieszkaniu Leona Adamskiego i Józefa Żurka, znaleziono większą ilość gotowych falsyfikatów.

Ujęto też głównego fałszerza, W. Fiedlera. Ogółem aresztowano 5 osób.

Walka z bandytami w pędzącym pociągu

Jeden rabuś zabity, drugi ciężko ranny.

WARSZAWA. Zuchwałego napadu na pociąg towarowy, usiłowała dokonać wczoraj banda złodziejska w okolicach Żychlina, na linji Warszawa — Kutno. Eskortujący pociąg posterunkowy, dostrzegł złodziei, wyrzucających przesyłki z wagonów na tor i zaczął ich ostrzeliwać z karabinu. Rabusie odpowiedzieli ogniem rewolwerowym. Pociąg zatrzymano. Służba kolejowa, odparła rabusiów, którzy unosząc ze sobą dwu rannych zbiegli.

Po załadowaniu do wagonów wyrzuconych przez rabusiów towarów, pociąg ruszył w dalszą drogę. Zawiadomiona o napadzie policja ustaliła, że jeden z rabusiów, ciężej ranny przez posterunkowego, 20-letni Wacław Kazaniecki (wieś Kurzejany pod Dobrzelinem), zmarł nad ranem. Drugi z rabusiów, 25-letni Jan Pilarski (wieś Brzezinki), znajduje się w stanie bardzo ciężkim. Umieszczono go w szpitalu w Kutnie. Policja aresztowała już pozostałych członków bandy złodziejskiej.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzplitej, przyjął delegację Zw. harcerstwa polskiego z prezesem, wojewodą Grażyńskim na czele.

— Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Michalina Mościcka poważnie zaniemogła.

— Wczoraj powrócił do Warszawy premjer Prystor, który bawił na urlopie wypoczynkowym w Krynicy. Równocześnie przyjechał do stolicy prezes BBWR, płk. Walery Sławek.

— Nagrodę muzyczną m. st. Warszawy otrzymał dyr. Emil Młynarski, dyrektor orkiestry Opery i Filharmonji Warszawskiej.

— Kierownictwo krakowskiego teatru im. J. Słowackiego na sezon 1932-33, otrzymał znakomity artysta Juljusz Osterwa.

—Prasa warszawska, donosi w związku z pobytem Marsz. Piłsudskiego w Rumunji, że król Karol, zaproszony został do odwiedzenia Polski.

— Pos. Dobroch ze Str. Ludowego, został osadzony w więzieniu, gdzie odbywać będzie 7-miesięczną karę za wygłaszanie podburzających przemówień.

— We wsi Budy Nowe pod Warszawą, pokąsany został przez wściekłego psa Jan Oskiera. Przewieziony zbyt późno do Warszawy, pacjent zmarł w strasznych męczarniach.

— Podczas odczytu znanego podróżnika rosyjskiego, prof. Samoiłowicza w Lozannie (Szwajcarja)—miały miejsce wrogie manifestacje ze strony tamtejszych studentów, którzy zarzucali prof. S. prowadzenie propagandy bolszewickiej.

— Brat Marji Orskiej, lotnik Blindeman, spadł podczas pokazów w Fürstenbergu (pod Berlinem) i uległ ciężkim obrażeniom.

— Na lotnistu w Orfetello, we Włoszech spadł samolot wojskowy. 3 osoby zabite, 2 ranione.

— Turcja podobno zamierza przystąpić do Ligi Narodów.

— Stalin wysłał do Gorkiego do Italji pismo, z prośbą o przybycie do Sowietów, gdzie Gorkij w kilkunastu miejscowościach wygłosi odczyty o bliskim wybuchu rewolucji światowej oraz o upadku kapitalizmu.

— W południowej części Tunisu (Afryka), pojawiły się wielkie roje szarańczy, które posuwają się ku północy, grożąc całemu krajowi zniszczeniem.

—Afera fałszywych graczy w pewnym wiedeńskim klubie arystokratycznym, zatacza szerokie kręgi i przybiera rozmiary skandalu towarzyskiego. Oszuści praktykowali fałszywą grę i w Monte Carlo i w Soppocie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 21 kwietnia. Anzelma B.W D.K. Wschód słońca o g. 4.27 Zachód 18.43

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Adresy hołdownicze dla dostojników Państwa na 3 go maja. W związku z wysłaniem adresów hołdowniczych, do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego na dzień 3 maja, Komitet Obchodu Konstytucji 3 Maja zawiadamia, że organizacje i stowarzyszenia, które życzą sobie złożyć podpisy pod adresem, mogą zgłaszać swój udział w sekretarjacie szkoły Rzem.-Przemysł. ul. Aleje Wolności L. 17 (tel. 6-65), w godzinach urzędowych i u kpt. Studenckiego w P.K.U. ul. gen. Dąbrowskiego od godz. 12—14 (tel. 78) do dnia 26 kwietnia b. r.

Za podpisy na adresach, Komitet pobiera od poszczególnych organizacyj po 5 zł.

Ofiarność b. wojaków. Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, przesłał wczoraj Komitetowi Centralnemu zbiórki ofiar na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego 1.000 zł., zebranych wśród członków Federacji. Piękny ten czyn obywatelski, znajdzie niewątpliwie naśladowców wśród społeczeństwa częstochowskiego.

Przeniesienie sędziego. Długoletni sędzia śledczy I rewiru w Częstochowie p. Leonidas Awakumow, wobec zlikwidowania jednego z rewirów śledczych przeniesiony został na stanowisko sędziego grodzkiego w Olkuszu. Na stanowisku sędziego śledczego w Częstochowie, pozostaje jedynie p. sędzia Miller.

Podwyższona cena chleba. Aż do ostatecznej decyzji władz nadzorczych, obowiązuje w Częstochowie nowa cena chleba. Chleb żytni kosztuje 44 gr. kilo.

Przed podwyższeniem cen wędlin i mięsa. W związku z zaznaczającą się w dalszym ciągu tendencją zwyżkową na rynku mięsnym, cechy rzeźnicze, zwróciły się do p.

KSAWERY DE MONTEPIN. 10

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Wtoczę furgon pod szopę, konie wyprzęgnę, ty zaś przygotuj dla nas obu posiłek,—bośmy djabelnie głodni.

— Postaram się panom dogodzić; proszę za mną — mówiła, zwracając się do Raula.

Młody człowiek wszedł do domu, a Saturnin umieścił furgon pod szopą i zajął się wytarciem koni, napojeniem i zasypaniem obroku. Załatwiwszy się z tem, pośpieszył do oberży, gdzie Raul wydał już rozporządzenia, tyczące się możliwie obfitej wieczerzy.

Matka Magloire była jednocześnie uradowana i zakłopotana niespodziewanem przybyciem podróżnych o tak późnej porze; uradowana nadzieją zarobku, zakłopotana nadmiernym trudem, któremu sama podołać musiała, nie mając nikogo do pomocy.

Przyszło jej na myśl, odwołać się o tę pomoc do wspominanej Vandamowi dziewczyny ze wsi, przychodzącej posługiwać w dni świąteczne do oberży.

— Niech pan poczeka chwilę, wrócę zaraz — rzekła do Raula i nie ociągając się długo, pobiegła na wieś po Franciszkę.

Młody człowiek, usiadłszy na ławce, zadumał się smętnie.

— Pan sam został? — zagadnął Saturnin wchodząc — gdzie mama Magloire? Zbiera pewno produkty na wieczerzę. Nie chciałby pan zakosztować jakiego ochładzającego napoju? Tyle nałykaliśmy się kurzu, że potrzeba koniecznie czemś gardło przepłukać.

— Nie będę nic pił przed wieczerzą — oświadczył Raul.

— Jak się panu podoba... ja muszę płynem odwilżyć usta.

Wszedł za ladę sklepową, zdjął z półki butelkę, szklankę i nalał sporą porcję wódki.

Wdowa Magloire, ukazała się niebawem w towarzystwie Franusi, ta ostatnia żywa, pełna dobrych chęci dziewczyna, zajęła się zaraz przygotowaniem jeśli nie wykwintnego, to pożywnego jednak posiłku.

— Czy pan życzy sobie jeść wieczerzę w swoim pokoju? — pytała oberżystka Raula.

— Tu będę jadł — odparł młody człowiek z niemałem zadowoleniem woźnicy, mówiącego sobie w duchu.

— Ten nie jest dumnym arystokratą.

VI.

Nakrywając stół, oberżystka zwróciła się do Saturnina z pytaniem:

— Czy wcześnie chcecie odjechać jutro rano?

— Równo ze dniem... o dziewiątej musimy być w Compiegne.

— Szczęśliwie dla was, żeście w porę zdążyli się tu schować... nadciąga burza.

— Tem lepiej, nie będziemy mieli jutro kurzu.

Podróżni, podany posiłek spożyli w milczeniu, a znużeni upałem, poszli zaraz się położyć. Po odejściu Franusi matka Magloire pozamykała drzwi, zagasiła światło i wszyscy niebawem mimo powtarzającego się huku grzmotów zasnęli snem twardym.

Otwarły się górze upusty niebieskie; deszcz lał jak w czasie potopu, rozmiękczając drogę, w której koczobryk zarzynał się po osie.

Koń, popędzany przez Vandame'a dyszał ciężko, zwalniał biegu.

Nagle, przy oślepiającem świetle błyskawicy podróżni ujrzeli mur w pobliżu.

— Jesteśmy na miejscu — rzekł Juljusz do Filipa — trzeba wysiąść... Przemokniemy do nitki, ale to mało znacząca drobnostka... deszcz ciepły.

Filip włożył na siebie zabrany przezornie płaszcz gumowy. Juljusz przywiązał lejce do barjerki nad drogą i obaj poszli śmiało naprzód.

— Oto drzwi otwarte. o których wspominałem — rzekł Vandame — uławią nam one zadanie. Za murem znajduje się dziedziniec oberży, a w rogu jest szopa, do której wtoczyć musieli furgon.

Jeśli jednak zmienili zamiar i nie nocują w Pontarme? — szepnął Filip.

— Dowiemy się zaraz o tem... pójdę przodem jako świadomy miejscowości.

Juliusz nacisnął klamkę i drzwi otworzył. Kamerdyner za nim próg przestąpił, rozejrzał się uważnie. Nie było światła w żadnym z okien oberży, uspokojony panującą tam ciemnością, zbliżył się do szopy.

W ogniu błyskawicy, po której nastąpił huk grzmotu, dojrzał furgon z wydłużoną skrzynią. Dostęp do niego był łatwy.

— Szczęście nam sprzyja — pomyślał Vandame — byle wytrychy, w które zaopatrzyłem się, otworzyły nam skrzynię, a sprawa wygrana.

Wyjął z kieszeni kilka kluczy, podobnych do tego, jaki Saturnin wręczył Raulowi na ulicy Garancieres, omackiem próbował dopasować jeden z nich do dziurki w zamku a trafiwszy na taki, który obrócił się bez szelestu, otworzył drzwiczki furgonu.

— Wszystko idzie pomyślnie — rzekł, zwracając się do Filipa — teraz przystąpmy energicznie do dzieła.

— Obaj z Filipem wzięli za antaby trumnę, wypełnioną piaskiem i słomą i przeniósłszy ją na podwórze, postawili obok furgonu na ziemi.

W ciągu kilku minut dopełnili świętokradzkiej zamiany; drzwi furgonu przymknęły się za trumną, nie zawierającą zwłok hrabiego Vadans.

C. d. n.

kom. Mazura z prośbą o zwołanie posiedzenia komisji cennikowej, dla poddania rewizji obowiązujących obecnie cen mięsa. P. kom. Mazur przychylił się do tej prośby i postanowił zwołać posiedzenie komisji cennikowej na piątek, 22 b.m.

Podrożenie paszportów zagranicznych. Agencja „Iskra” donosi, że w związku z prowadzonemi pracami nad zapewnieniem źródeł dochodu, komitetom do spraw bezrobocia, projektowane jest podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne.

Podwyżka ta będzie znaczna i prócz względu na bezrobocie podyktowana jest, potrzebą utrudnienia w nadchodzącym sezonie letnim wyjazdów zagranicę.

Obniżenie oprocentowania wkładów. W komunalnych kasach oszczędności, przeprowadzona będzie w terminie do 1 maja b. r. obniżka oprocentowania wkładów o 1 procent, t. j. że oprocentowanie wynosić będzie 7 proc.

Obniżenie odsetek od wkładów, pociągnie za sobą również zniżkę oprocentowania pożyczek, co będzie znaczną ulgą dla dłużników kas komunalnych. którzy rekrutują się przedewszystkiem z pośród rolników.

Obniżenie świadczeń na kasy chorych.

Jednolita składka dla całej Polski — 6 5 procent.

Dotychczasowy system obliczania składek i wymiaru zasiłków pieniężnych w kasach chorych w Polsce, ma ulec w najbliższym czasie poważnej zmianie.

Odnośny projekt Ministerstwo Pracy jako władza nadzorcza dla kas chorych, przesłało już Radzie Ministrów do uchwalenia.

Dotychczasowy wymiar składki odbywał się w ten sposób, że każdego ubezpieczonego zaliczano do pewnej grupy uposażeniowej, dla której składka miesięczna i wszelkie zasiłki były zgóry określone. Wszyscy zaliczeni do tej grupy, bez względu na to, czy zarabiali poniżej czy powyżej, płacili jednakową składkę i w razie choroby otrzymywali jednakowy zasiłek.

Obecne rozporządzenie Rady Ministrów kasuje grupy uposażeniowe i wprowadza system obliczania składek i zasiłków w stosunku do rzeczywistych zarobków pracownika.

Zmiana ta odbije się zarówno na przepisie składek jak i na świadczeniach gotówkowych. Przeciętna bowiem składka przy podziale na grupy wynosiła od 7 do 8 proc. rzeczywistych zarobków.

Obecnie do zarobków każdego ubezpieczonego stosowana będzie jednolita ustawowa składka w wysokości 6 i pół procent.

Dzięki tej zmianie, obciążenie socjalne z tytułu ubezpieczenia chorobowego zmniejszy się o około 11 proc.

Kamień na roboty publiczne. Pod przewodnictwem p. komisarza Mazura, dokonała wczoraj specjalna komisja otwarcia ofert, nadesłanych w związku z ogłoszonym przez Magistrat przetargiem na dostawę kamienia łamanego, tłucznia i żwiru, do remontu odcinków dróg państwowych i powiatowych, należących do naszego miasta, oraz szosowania niektórych ulic miasta. W skład komisji wchodzili oprócz kom. Mazura: członek Rady Przybocznej, p. Bogusławski; inż. Nowak i buchalter magistratu, p. Simon. Wśród nadesłanych ofert znajduje się dużo ofert firm zamiejscowych, a m.in. Komieniołomy Państwowe, Kamieniołomy Związku Miast Małopolskich i Kamieniołomy Kieleckie. Ze strony fachowej referował sprawę kierownik miejskiego wydziału drogowego, inż. Gniewiński, udzielając wyjaśnień członkom komisji. Ogółem nadesłano 24 ofert, z czego komisja uznała 12 jako nieodpowiadających warunkom konkursu. Pozostałe postanowiono rozpatrzyć. Wynik konkursu ogłoszony zostanie po zestawieniu porównawczem cen jednostkowych.

Dzieci, dzieciom. Staraniem kierownictwa znanej w naszem mieście prywat. szkoły powszechnej p. Z. Wigurskiej-Folfasińskiej, zostanie odegrana w nachodzącą niedzielę, 24 bm., o godz. 12 w poł., w sali teatru przepiękna baśń fantastyczna p. t. „W świętojańską noc“, w 4-ch aktach z epilogiem, pióra Wł. Raorta, pod artyst. kierunkiem p. A. Miziukowej. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony będzie: 50 proc. na biedne dzieci, publicznych szkół powszech., 50 proc. — na powiększenie bibljoteki szkolnej. Pozostałe bilety w cenie od 1 zł. do 2 zł. 50 gr. do nabycia codziennie w kancelarji szkolnej (Jasnogórska 14 | 16), a w dniu przestawienia — przy kasie teatralnej. Ze względu na piękny i aktualny cel, jakim jest niesienie pomocy dzieciom biednym, oraz interesujące wykonanie wspomnianej sztuki, w której bierze udział ukoło 35 dzieci w oryginalnych i efektownych kostjumach — przypuszczać należy, że sala teatru, będzie całkowicie przepełniona.

Z zebrania organizacyjnego Koła Senjorów „Legjonu Młodych“ Związku Pracy dla Państwa w Częstochowie. W poniedziałek 18 b m. o godz. 20.30 w sali Rady Miejskiej, odbyło się zebranie organizacyjne Koła Senjorów Legjonu Młodych, przy udziale 35 osób, z pośród przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Zebranie zagaił p. generał M. Dąbkowski, witając zebranych, poczem omówił szczegółowo cel i zadanie mającego się zorganizować „Koła Senjorów“ Legjonu Młodych.

Na przewodniczącego zebrania obrano przez aklamację p. gen. M. Dąbkowskiego, który do stołu prezydjalnego zaprosił p. p.: dyr. Dominika Zbierskiego, dyr. Wacława Płodowskiego, płk. dypl. Aleksandra Myszkowskiego i A. Baryłę na sekretarza.

Po przyjęciu porządku dziennego, przewodniczący, udzielił głosu p. W. Bociańskiemu, który jako komendant Legjonu Młodych okręgu poznańskiego w treściwem przemówieniu, przedstawił charakterystykę „Legjonu Młodych—jako związku młodzieży akademickiej, która bez zastrzeżeń przystąpiła do pracy dla Państwa, stając się organizacją ideowo-wychowawczą.

Legjon Młodych, powstał przed dwoma laty, t. j. w lutym 1930 r., i w pracy organizacyjnej, wykazuje wielką żywotność. Młode pokolenie polskie, zgrupowane w „Legjonie Młodych, głosi hasła przemiany ustroju Państwa i psychiki obywatela — zasób sił i zdolności obywatela, winien być całkowicie podporządkowany interesom Państwa i w myśl tych zasad wykorzystany. Państwo buduje się pracą a broni krwią. Człowiek pracy i żołnierz są elitą narodu. Praca stanowi pierwszy obowiązek obywatela Rzplitej jest jedynym tytułem do korzystania z usług społeczeństwa.

Następnie mówca scharakteryzował zadania Koła Senjorów, zaznaczając, że członkiem Koła może zostać każdy obywatel który zajmuje się pracą społeczną, zgodnie z interesami Państwa.

Prelegent zakończył przemówienie okrzykiem na cześć 1 go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani, powstawszy, powtórzyli z entuzjazmem 3-krotnie.

Prezesem Koła Senjorów obrano jednogłośnie p. gen. M. Dąbkowskiego. Również przez aklamację powołano na w-prezesów pp.: starostę inż. Kazimierza Kühna i dyr. Dominika Zbierskiego, na sekretarza płk. dypl. Aleksandra Myszkowskiego, na zastępcę sekretarza mag. Antoniego Kurkowskiego, na skarbnika dyr. Wacława Kobyłeckiego, na członków zarzadu zaś pp.: dyr. Wacława Płodowskiego i dyr. Władysława Matulę.

Do komisji rewizyjnej przez aklamację weszli pp.: dyr. Zofja Idźkowska, dyr. Telesfor Borucki, inż. Zdzisław Widera, jako zastępcy pp.: Wacław Swięcki i prof. Józef Dąbrowski.

Na zakończenie zebrani uchwalili wysłać listy hołdownicze do Prezydenta Rzpitej, Marszałka Piłsudskiego i do płk. Walerego Sławka, jako prezesa Zarządu Głównego Związku Legjonistów.

Uchwalono również złożyć składkę na łódź podwodną. Zebranie w miłym nastroju zakończyło się o godz. 21,45.

Przed „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża“. W piątek 15 bm. o godz. 19.30, odbyło się w sekretarjacie P. C. K., (Aleja Kościuszki 7), zebranie zarządu oddziału częstochowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, pod przewodnictwem p. prezesa Edwarda Wnęka i członków zarządu w osobach, pp.: ks. Bolesława Wróblewskiego, drowej Fr. Kędzierskiej, dr. J. Boguckiej, inż. Zygmunta Brykalskiego, kom. Józefa Solarczyka, przewod. Komisji Oddziałowej Koł. Mł. P. C. K., insp. Pechego i z-cy przew. dyr. Bartoszewskiego.

Zarząd postanowił urządzić w czasie „Tygodnia P. C. K.“ kilka koncertów orkiestr wojskowych, przedstawienia teatralne w teatrze oraz przeprowadzić jaknajwiększą propagandę, uświadamiającą społeczeństwo o celach i zadaniach P.C.K. a w szczególności zorganizować w szkołach powszechnych i średnich przez nauczycielstwo szereg odczytów, pogadanek i przedstawień teatralnych, wpajając wśród młodzieży ideę humanitarną i miłość bliźniego.

Dla przedstawień szkolnych zarząd oddziału P. C. K. posiada sztuczkę sceniczną p. t. „Takich więcej“ T. Koczanowicza, z życia Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd oddziału P. C. K. zwraca się z gorącem apelem do miejscowego społeczeństwa o możliwe poparcie jego imprez i widowisk.

Protektowane weksle powodem krwawej bójki. W czasach dzisiejszych protestowanie weksli nie jest rzadkością. Zatargi, jakie z tego powodu powstają nie należa również do rzadkości. W każdym bądź razie sprawy takie, jeżeli mają one miejsce w mieście można je jakoś załatwić. Dłużnik daje wierzycielowi inne weksle, reguluje na 30 — 50 procent lub też w inny sposób.

Zgoła inaczej przedstawia się taka sprawa na wsi. Jest to zjawisko smutne, lecz niestety prawdziwe. Na wsi trudno wprost pomyśleć, aby sprawa polubownie została załatwiona. Tam zatargi, jakie powstają na tem tle kończą się zwykle krwawo, a nierzadko śmiercią.

Jan Karoń zam. we wsi Cykarzew, pożyczył pieniądze swym sąsiadom Janasom, otrzymując wzamian weksle. Zostały one oczywiście zaprotestowane i wówczas Karoń uzyskał klauzulę sądową. Przybył wkrótce komornik, lecz spotkał się z zaciętym oporem ze strony Janasów. Z tego powodu odbyła się przeciw Janasom rozprawa sądowa, przyczem jako świadek stawał w tej sprawie Karoń.

To doprowadziło do wybuchu. Rodzina Janasów napadła pewnego dnia na Karonia z zupełnie nie dwuznacznym zamiarem. Karoń nie mogąc sobie dać rady z napastnikami, chwycił cepy i uderzył niemi w głowę 60 letnią Franciszkę Janasową. Cios był tak silny, że spowodował pęknięcie czaszki i śmierć.

Wczoraj Karoń zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd skazał go na 1 i pół roku więzienia, uznając, że działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego, przyczem zasądził na rzecz rodziny ofiary krwawego zatargu 283 zł. t. j. koszty pogrzebu.

Tragiczny zamach samobójczy. W lesie Zakrzowskim, obok Kłobucka, znaleziono onegdaj trupa 51-letniego Józefa Bobrowskiego, zam. w Kłobucku, z poderżniętym, jakimś ostrym narzędziem, gardłem. Dochodzenie ustaliło, że Bobrowski popełnił samobójstwo, podrzynając sobie gardło brzytwą. Powód tragicznego kroku narazie nie znany. Zwłoki zostały zabezpieczone. Dochodzenie w toku.

Własnym nożem otrzymał ranę w plecy. Do pracowni i szlifierni noży, p. Altera-Pinkusa Hercberga (Narutowicza 50) przyszedł wczoraj w godzinach popołudniowych znany awanturnik i opryszek Mieczysław Mikołajczyk (Przechodnia 4) i zażądał noża. P. Hercberg, widząc z kim ma do czynienia odmówił, „nożownik”, sam zabrał sobie nóż z warsztatu.

Na domiar złego poczęstował nim właściciela szlifierni w okolicę lewej łopatki, zadając mu powierzchowną ranę, poczem zbiegł. Policja poszukuje awanturnika.

Ogłoszenie.

N. E. 709—32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOLARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 2 maja 1932 r., od godz. 10-ej zrana, w Częstochowie, przy ulicy Aleja Wolności Nr. 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do WŁADYSŁAWA WEBERA, a mianocałkowitego urządzenia fabryki wyrobów, cukierniczych oraz towarów, które mogą być sprzedane poniżej szacunku jako w drugim, terminie ocenionych na zł 1.935.

Dnia 18 kwietnia 1932 roku.

N. E. 695-32

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 4 maja 1932 r. od godz. 10 zrana w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona Nr 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do JÓZEFA ORDONA mianowicie: mebli domowych, pianina, firmy „Fibigera“, firanek z gzymsami, żyrandoli, dywanu, zegara, landszaftów, maszyny do szycia firmy „Singera“ i maszyny do prania, które mogą być sprzedane poniżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na zł 3.200

Dnia 14 kwietnia 1932 roku

Komornik sądowy **J. Solarczyk**

Obwieszczenie Nr. 733-32

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najświętszej Panny Marji Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza iż w dniu 13 października 1932 roku, o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Jana Piśniaka, w kwocie 1000 złotych z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Adama Piśniaka do niepodzielnej połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Piła, gminy. Panki, pow. Częstochowskiego pod N. 20, zawierającej przestrzeni ogólnej 15 morgów 80 prętów, na której wzniesione są następujące budynki:

1) dom drewniany, pod strzechą o 2-ch izbach, sieni i komorze,

2) stodoła drewniana, pod strzechą, o 2-ch klepiskach i 3-ch sąsiekach oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 30 stycznia 1932 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu, nie znajduje się;

b) urządzonej hipoteki nie ma;

c) podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia,

d) należy w równych połowach niepodzielnie do Adama i Petroneli małż. Piśniak,

e) obciążona jest dożywociem na rzecz Franciszki Piśniakowej.

Licytacja praw Adama Piśniaka, rozpocznie się od sumy czacunkowej 1.500 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w kwocie 10% od sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkie wicz**

Gospodarka finansowa Tow. Kredytowego.

W innym artykule oświetliliśmy sprawę budowy „pałacu” Tow. Kredytowego przy ul. Sląskiej. Wykazaliśmy tam, że zarząd Towarzystwa zamroził około 300.000 zł., należących do kapitału zasobowego (rezerwowego), który przez fakt budowy „pałacu” został o tę kwotę zmniejszony.

Według bilansu Tow. za rok 1931, kapitał zasobowy wynosił na dzień 1 stycznia 1932 r. około 150.000 zł. Z drugiej strony, zaległości członków z tytułu niezapłaconych rat od 2 lat trzymają się na wysokości mniej-więcej 300.000 zł., czyli że 2-krotnie przewyższają rezerwy Tow.

Stan ten wydaje się paradoksalny, oznacza bowiem, że do wypełnienia zobowiązań przez Tow. brak mu od 2 lat conajmniej po 150.000 zł. rocznie.

Aby umożliwić czytelnikom zorjentowanie się w działalności finansowej Tow., która w gruncie rzeczy jest niezwykle prosta, postaramy się omówić ją możliwie najprzystępniej.

Otóż Tow. Kredytowe, jak wiadomo, udziela pożyczek nie w gotowiźnie, lecz w listach zastawnych 8 proc. Pożyczkobiorca sprzedaje na giełdzie powyższe listy według kursu dziennego. Pożyczki udziela się na lat 35, przyczem dłużnik spłaca (umarza) ją ratami półrocznemi. Raty te przez pierwsze 2 lata idą na zasilenie kapitału zasobowego, przez pozostałe zaś 33 lata na spłatę kapitału pożyczkowego. Odsetki w wysokości 8 proc. rocznie, płaci dłużnik również w 2 ratach półrocznych.

Teraz rozpoczyna się rola Tow. Kredytowego, które występuje w charakterze pośrednika pomiędzy dłużnikiem, a nabywcą listów zastawnych: inkasuje od dłużnika raty kapitału oraz odsetki i wypłaca je posiadaczowi listów zastawnych. Spłata odsetek odbywa się w ten sposób, że posiadacz listu zgłasza się 2 razy do roku, a mianowicie 1 stycznia i 1 lipca, do Tow., które odcina, płatne w danej chwili, znajdujące się przy listach kupony procentowe i wypłaca za nie należność. Spłata należnej od członków, a przypadającej posiadaczom listów części kapitału — odbywa się w ten sposób, że z ogólnej ilości wypuszczonych przez Tow. listów, wylosowuje się odpowiednią ich część, którą spłaca się całkowicie (umarza się) t. zn., że posiadacz wylosowanego listu otrzymuje zań jego pełną nominalną wartość.

Jak widać z powyższego, manipulacja jest prosta: to, co należy się od członków, wypłaca się posiadaczom listów. Z tą tylko różnicą, że jeśli nawet członek o czasie nie uiści raty, to jednak Tow. w styczniu i w lipcu musi bezwzględnie i całkowicie, wyrównać swoje zobowiązania. Jeśli nie starczy pieniędzy, wpłaconych przez członków, Tow. sięga chwilowo do rezerw.

Powyższe dane, pozwolą czytelnikom rozejszeć się w bilansie płatniczym Tow. na dzień 1 stycznia 1932 r., kiedy to, jak powiedzieliśmy, przypada termin płacenia kuponów.

A więc zobowiązania Tow. wynosiły na ten dzień:

Niepodniesione kupony z poprzednich lat	Zł.	77.080,67
Kupony płatne 1-I 1932	„	374.417,82
Listy wylosowane	„	47.970,80
Kaucja licytacyjna do zwrotu	„	65.895.—
Razem	Zł.	565.364,29

Srodki płynne Tow. na 1 stycznia 1932 r.:

Kasa	Zł.	9.726,43
Banki	„	365.370,81
Kupony przedterminowo wykupione	„	86.000,—
Razem	Zł.	461.097,24

A zatem brak było Tow. około 104.000 do wyrównania wszystkich zobowiązań.

W rzeczywistości jednak, niedobór ten był większy, gdyż należy dodać 57.706,27 zł. na wykończenie domu, pochodzących ze ściągniętych od członków „kar” za zwłokę, a zawartych w wykazanej przez Tow. gotowiźnie. Kwota ta była tak, jak rozchodowana, gdyż wykonano za nią różne roboty, i płatna była natychmiast. Jeśli do tych 2 kwot dodamy podatek dochodowy, w wysokości około 11.000 zł., otrzymamy niedobór łączny w kwocie około 172.000 zł., czyli że konkluzja nasza na wstępie jest najzupełniej słuszna.

Wiemy jednak pozytywnie, że Tow. w terminie zapłaciło kupony, czyli uiściło największe swoje i najważniejsze zobowiązania.

Jakże się to stało i co poczęto z pozostałemi zobowiązaniami?

Otóż pozycja Zł. 77.080,67 za niepodniesione kupony powtarza się, na szczęście, w bilansach Tow. od kilku lat: wierzyciele tej pozycji nie zgłaszają się po odbiór pieniędzy, możliwem nawet jest, że odnośne listy zaginęły (może w Rosji). Tow. narazie, może i z niewielkiem ryzykiem, depozyt ten zużyło na swoje bieżące potrzeby. Niedobór zatem zmniejszył się w dniu 1 stycznia do około 100.000 złotych.

Na tę kwotę składają się 2 pozycje: 1) listy wylosowane—Zł. 47.970,80, oraz 2) kaucja zwrotna zł. 65.895,—

Po pierwszą pozycję wierzyciele nie zgłosiliby się natychmiast i wszyscy razem; po 1 stycznia wpływać zaczynają raty, a zatem da się spłacić tę kwotę później, coprawda, kosztem zbieranych kwot na kupony lipcowe. Ale do lipca daleko. czas więc martwić się w czerwcu!

Gorsza sprawa była z kaucją w kwocie 65.895.—. Należy się ona p. Alfonsowi Klawemu, nabywcy tartaku p. Jakóba I. Silbersteina. Jak wiadomo, p. S. zaskarżył dokonaną sprzedaż z powodu niezachowania formalności podczas licytacji i sprawę w tutejszym Sądzie Okręgowym wygrał.

Ażeby zatem nie zwracać p. Klawemu kaucji (bo i skąd?), musiało Tow., ze szkodą dla własnych interesów. zaapelować do Warszawy.

Jakoś więc załatano wszystkie dziury! Ciekawi jednak jesteśmy, co pocznie Tow. na 1-go lipca b. r., kiedy dziury te powiększą się? Czy i wtedy uda się je zakryć?

Jak na wstępie zaznaczyliśmy, zaległości z rat wynosiły w r. 1931 około 300.000 zł. Sytuacja płatników Tow. w bieżąeym roku pogorszyła się ogromnie w stosunku do ubiegłego. Wszyscy prawie płatnicy zalegają z jedną ratą, co wynosi około 375.000 zł., nie można jednak wszystkich licytować, zwłaszcza, że rząd wywiera nacisk na Tow. w kierunku złagodzenia kursu wobec członków.

Prócz jednej całkowitej raty, należy liczyć się, że około połowy płatników zalega już i z drugą ratą, czego dowodzi kilkadziesiąt licytacyj, wyznaczonych na kwiecień i maj oraz sto kilkadziesiąt licytacyj, planowanych na jesieni. Licytacje te przeważnie mają pierwszy termin, a zatem skutków finansowych nie dadzą. Należy przeto przyjąć wzrost zaległości na 1 lipca b. r. najmniej do 500.000 zł. Jak sobie poradzi wtedy Tow. z niedoborem w sumie około 350.000 złotych?

Na tle tych liczb i faktów sprawa budowy „pałacu”, nabiera cech wprost karygodnej lekkomyślności. Gdyby nie budowano domu, rezerwy wynosiłyby około 450.000 zł. i nie byłoby trudności płatniczych.

Czy ogół członków Tow. będzie nadal tolerował tego rodzaju gospodarowanie jego groszem, i czy nie należałoby zwrócić uwagi władz nadzorczych (Min. Skarbu) na powyższe fakty?

H. K.

„Zatopione auta“ — to niezłe źródło zarobków.

Jak donosi warszawski „Dzień Dobry”, deszcze i wylewy spowodowały w wielu miejscach w Lubelszczyźnie fatalny stan dróg.

Na niektórych odcinkach potworzyły się wyrwy napełnione błotem i wodą, stanowiące poważne niebezpieczeństwo dla aut i autobusów.

Zjawisko to postanowili wyzyskać w sposób wielce przemyślny niektórzy wieśniacy.

Oto czekają oni przy większych, a wiadomych im dziurach na szosie i nie uprzedzająac jadące samochody, grożącym nieraz poważnie zdrowiu lub życiu pasażerów auta... ofiarują swe usługi przy wydobyciu z bagna.

Pacę tę i oczywiście połączony z nią zarobek, uważają za swój monopol tak, że w razie pomocy, udzielonej zatopionemu samochodowi przez inny, który w tym momencie nadjedzie, występują bardzo groźnie przeciwko ratownikowi, grożąc obu wozom zdemolowaniem, a pasażerom pobicidm.

Ustaliła się tam nawet taksa według której za wyciągnięcie z błota taksówki biorą... 30 zł., od auta zaś prywatnego 50 zł.

Przy istotnie kiepskim stanie dróg oraz bardzo energicznej postawie „ratowników” wiejskich nie dopuszczających innej pomocy do „zatopionych” mają podobno obecnie wieśniacy zupełnie dobre zarobki...

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 21 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.35 XXIV koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gosp
15.15 Kom. L.O.P.P.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Problem wielkiego miasta.
17.35 Koncert popoł.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.50 Feljeton p.t. „Łódź — miasto niekochane“.
20.10 Muzyka.
22.15 Tr. z teatru „Kamelon“.

Afera rozwodowa ks. Pelipenko.

Ksiądz grecko-katolicki przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Warszawie, stanął dziekan parafji greckokatolickiej w Cechowie, na Wołyniu, Pelipenko, rusin, oskarżony o szustwa w sprawach rozwodowych. Oskarżony odpowiada z więzienia.

Jedną z ofiar oskarżonego jest niejaki Tomasz Weroczy. Weroczy, gdy chciał uzyskać rozwód, zainteresował się ogłoszeniem w „Kurjerze Warszawskim“: „sprawy rozwodowe załatwia się w ciągu paru miesięcy“. Przy ogłoszeniach tych podawano adres „Leszno 99 m. 2“ i „Twarda 43 m. 3“. Weroczy udał się na Leszno i poznał tam niejaką Ludwikę Obidowską, która objaśniła go, że sprawy rozwodowe przeprowadza pewien ksiądz greckokatolicki. Ksiądz ten niebawem miał zjechać do Warszawy.

Po paru dniach Weroczy został zawiadomiony, że ksiądz przyjechał; razem z Obidowską, Weroczy udał się do księdza w Aleję Jerozolimską Nr. 8 i dowiedział się, że rozwód będzie kosztował 2.000 zł. Ks. Pelipenko otrzymał zadatek w kwocie 500 zł.

Gdy Pelipenko po raz drugi przyjechał do Warszawy, zobaczył się z Weroczym w hotelu „Liljana“ na Marszałkowskiej, oświadczył, że sprawa jest już wniesiona do kurji i pobrał nowe 500 zł. Po raz trzeci spotkanie odbyło się na ul. Twardej.

Czas upływał — a Weroczy rozwodu nie otrzymywał, wobec czego zniecierpliwił się i zażądał zwrotu pieniędzy. Otrzymał weksle. Na termin weksle ks. Pelipenki wykupione nie zostały, wobec czego, Weroczy wniósł sprawę do prokuratora. Wkrótce potem otrzymał Weroczy decyzję djecezji grecko-katolickiej w Użhorodzie, w Czechosłowacji, unieważniającą jego małżeństwo. Weroczy po rozmowie z jednym z księży, powziął wątpliwości co do autentyczności aktu rozwodu, ale został uspokojony: ks. Pelipenko oświadczył, że może mu udzielić ślubu i całą sprawę bierze na swoją odpowiedzialność. Weroczy widział w tem dla siebie wyjście z kłopotliwej sytuacji, to też przybył do oskarżonego z narzeczoną swą, Stanisławą Malinowską i w mieszkaniu prywatnem otrzymał ślub oraz świadectwo ślubu. Akt tego małżeństwa wpisany został do ksiąg stanu cywilnego parafji cegłowskiej, przyczem podpisy w księdze zostały „przerysowane“.

W ten sam sposób, co Weroczemu, przeprowadził Pelipenko rozwody innym osobom, pobierajc po 1.500 i 2.000 a nawet 2.700 zł. od „sprawy“.

W więzieniu Pelipenko posługiwał się szyframi, usiłując porozumiewać się ze świadkami w swej sprawie. Szyfry te zostały odcyfrowane i okazało się, że uwięziony chciał nakłaniać świadków do fałszywych zeznań.

Na sali sądowej oskarżony, który początkowo wypierał się winy, zmienił taktykę i przyznał się w całej rozciągłości do winy, wobec czego, sąd postanowił nie badać świadków. Prokurator domagał się dla oszusta 4 lat więzienia. Pelipenko, który wystąpił bez adwokata, prosił o wysłuchanie jego obrony przy drzwiach zamkniętych, do czego sąd się przychylił. Publiczność usunięto.

Sąd, po wysłuchaniu oskarżonego zgłosił wyrok, skazujący Pelipenkę, n 3 lata więzienia.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99